KURJER WARSZAWSKI.

D. 22. Kwietnia. — Rok 1851. Wtorek. | № 106. | Dziś, Śgo Sotera i Kaja M. Jutro, Śgo Wojciecha B. M.

Dziś rocznica Urodzin J. C. W. W. Xięcia Włodzimierza Alexandrowicza, Syna J. C. W. Wielkiego Xięcia Cesarzewicza Następcy Tronu, a Wnuka Najjaśniejszych PAŃSTWA.

Po dwu-dniowem milczeniu *Kurjera*, z powodu uroczystości świąt *Wielkanocnych*, przystępujemy znowu do udzielenia Szanownym Czytelnikom naszym szczegółowego jak zwykle sprawozdania naszego, z wszystkich wypadków dni ubiegłych. Poczynając przeto od BOGA, zwracamy się ku Wielkiej *Sobocie*, w którą od chwili otwarcia Kościołów, Lud pobożny, licznie się zbierał, obchodząc kolejno Groby CHRYSTUSA, wszędzie jak najstaranniej przybrane, to w mnogie światło jarzące, to w piękne malatury, to w drogocenne materje, to znów w żywe krzewy i rośliny tak wypielęgnowane, że na dnie świąt właśnie zakwitły. W Kościołach Śgo DUCHA (po-*Paulińskim*), i u XX. *Kapucynów*, sztucznie urządzone wodotryski, orzeźwiały otaczające je kwiaty. Wszędzie, to jest od głównej Archi-Katedralnej Świątyni, aż do oddalonego przybytku XX. *Trynitarzy* na *Solcu*, czem tylko możność miejscowa starczyła, starano się przyozdobić miejsce uświęcone obecnością Ciała i Krwi CHRYSTUSOWEJ.— Około godziny 9tej z rana, rozpoczęto w Kościołach obrzędy do dnia Wielko-Sobotniego przywiązane. Licznem Duchowieństwem otoczeni Celebrujący, święcili ogień, paschał i wodę, a następnie odprawili Wielką Mszę *Rezurekcyjną*, w czasie której na Glorja odezwały się znowu umilkłe w dniu *Wielko-Czwartkowym* dzwony i organy. W Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, celebrował JW. JX. *Białobrzeski*, Prałat Scholastyk Metropolitalny *Warszawski*, w obec Członków Kapituły i Duchowieństwa miejscowego, oraz licznych pobożnych. — Przez cały dzień gorliwe Kwestarki nieustawały w zbieraniu ofiar, przez pobożnych wedle możności sypanych. Dary te pomnożone zostały hojnemi datkami JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, który jak corocznie tak i teraz obchodził Świątynie Pańskie. Po południu zwiększyły się tłumy mieszkańców po wszystkich ulicach. Zacne Gospodynie, wolniejsze już od prac swoich, pracowita czeladź i służący wszelkiego stanu, składali po największej części grono pielgrzymów dnia tego. Po Kościołach na cześć PANA rozlegały się harmonijne pienia i brzmiały dźwięki muzyki. W liczbie tych dzieł religijnych, jak nie zbyt dawno Święty BOŻE, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny, tak też i w Sobotę o godzinie 5tej z południa usłyszeliśmy nowy hymn na głosy: »BOŻE, przez ten Grób” i lamentacje wykonane przez orkiestrę. A jak pierwszej kompozycji nie czekając wcale aż kto weźmie pióro do ręki, oddaliśmy w swoim czasie zasłużoną sprawiedliwość, tak i tym dwom nowym utworom przyznajemy jak największe zalety, na które tenże sam autor P. Ig: F. *Dobrzyński* zasłużył. Nader dokładne wykonanie przez chór *Pijarski* pod dyrekcją P. *Prochazka*, *Siedmiu Słów* ZBAWICIELA (Mercadantego) natchnęło duszę religijnem i prawdziwie wzniosłem uczuciem. Toż samo powiedzieć należy i o *Siedmiu Słowach* ZBAWICIELA (Gasparego), wykonanych pod dyrekcją P. *Quattriniego* u XX. *Augustjanów*. Przypomnieć tu by może należało, że w ogóle wszystkie dzieła religijne, dla których wykonania niosą swój talent Amatorowie lub też Artyści, poświęcone są wyłącznie na cześć NAJWYŻSZEGO, i że niedodamy im wcale uroku, jeżeli zapominając o świętości miejsca jakiem jest Dom BOŻY, pozostawiemy po za sobą Ołtarze, wizerunki ZBAWICIELA, Boga Rodzicy lub Świętych PAŃSKICH, i zwrócimy się twarzą ku chórom, z kąd rozlegają się te pobożne pienia.

O godzinie 8ej wieczorem, odgłos dzwonów po Kościołach, uprzedził pobożnych o rozpoczęciu obchodu Rezurekcji. Jakoż niedługo, Kościół Archi-Katedralny i Metropolitalny Śgo Jana, w którym przystąpiono do tego najważniejszego w Chrześcjańskie obrzędu, to jest obchodu Zmartwychwstania PAŃSKIEGO, przepełniony został pobożnemi. Miejsce przed Ołtarzem Wielkim zajęli: Senatorowie, Członkowie Senatu, Naczelnicy Władz, Urzędnicy różnych stopni i znakomici Obywatele miasta, a na ich czele JW. Jenerał-Lejtnant *Wikiński*, Członek Rady Administracyjnej, Dyrektor Główny Prezydujący w Kom: Rz: Spraw Wew: i Duchownych. Uroczyste to Nabożeństwo rozpoczęte zostało przez Processję z Kaplicy Archi-Konfraternji *Literackiej*. Długi orszak tworzyli Członkowie tejże Archi-Konfraternji i Duchowieństwo, oraz Prześwietna Kapituła Metropolitalna; za niemi postępował Celebrujący JW. JX. *Fijałkowski*, Biskup Administrator Archi-Dyecezji *Warszawskiej*, którego oprócz asystującego Duchowieństwa, prowadzili JWW. Radcy Tajni: Jan *Borakowski*, Senator, i Jakób *Łaszczyński*, Gubernator Cywilny Gubernji *Warszawskiej*. Podpory zaś baldakinu unoszonego nad Pasterzem, utrzymywali: JWW. Rzeczywiści Radcy Stanu: *Le Brun*, Sekretarz Stanu przy Radzie Administracyjnej Królestwa; *Andrault*, Prezydent miasta *Warszawy;* oraz JWW. Radca Stanu *Skowroński*, Dyrektor Wydziału Wyznań w Kom: R. S. W. i D.; R. St: Wojciech *Brzeziński*, Członek K. R. Sprawiedliwości; Naczelny Prokurator Jan Kanty *Wołowski*, i Prokurator przy Sądzie Appelacyjnym *Kwiatkowski*. Po trzy-krotnem obejściu nawy Kościoła, processja przybyła przed wielki Ołtarz, gdzie odprawione zostało Nabożeństwo i odśpiewane Święte Ewangelje. Przed ukończeniem, JW. X. Biskup celebrujący zaintonował Te Deum. W tym samym porządku, odniesiono Przenajświętszy SAKRAMENT do Ołtarza

bocznego, z którego wzięty został do pomieszczenia Go nad Grobem ZBAWICIELA.— O tymże czasie, to jest o 8ej wieczór, odprawiono Nabożeństwa *Rezurekcyjne*, w niektórych z Kościołów zakonnych tutejszych.

O godzinie 9tej wieczór, takież Nabożeństwo celebrowane było w Kościele Grecko-Unjackim XX. *Bazyljanów*, przez W. JX. *Pocieja*, Kanonika Katedralnego *Chełmskiego*, Asessora Duchownego przy Kommissji Rządowej Spraw Wewn: i Duchownych.

O godz: 10½, odgłos działa z Cytadelli, zwiastował obchód Uroczystości Zmartwychwstania PAŃSKIEGO, w Kościele Katedralnym Prawosławnym N. TRÓJCY. W roku bowiem bieżącym, *Wielkanoc* według starego kalendarza, jednocześnie przypadła z *Wielkanocą* obchodzoną według nowego. O godzinie 11tej rozległ się powtórny huk działa, a o godzinie 11½, trzeci. W ciągu zaś trwania Nabożeństwa, celebrowanego przez Najprzewielebniejszego *Arsenjusza*, Arcy-Biskupa *Warszawskiego* i *Nowogeorgiewskiego*, grzmiała nieustannie z wałów tejże Cytadelli, ustanowiona liczba wystrzałów. Kościół Katedralny, w którym podczas tego Nabożeństwa znajdował się JO. Feldmarszałek Xiążę *Warszawski* Hrabia Paskiewicz *Erywański*, Namiestnik Królestwa, napełniły znakomite Osoby tak Wojskowe jako i Cywilne, Urzędnicy i znaczniejsi Obywatele miasta. Po skończonem Nabożeństwie, Najprzewielebniejszy *Arsenjusz* przyjmował u Siebie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa i znakomite Osoby, które następnie udały się do J. X. Mości, dla złożenia powinszowań. Przez dwa zaś dni następne, odprawiane były w Kościele Katedralnym uroczyste Nabożeństwa.

W Niedzielę o świcie, odprawione zostało Nabożeństwo *Rezurekcji*, w Kościołach parafjalnych PANNY MARJI, Śgo Krzyża, Śgo Alexandra, w Kościele *Loretu* na *Pradze*, w Kościołku Towa: Warszawskiego Dobroczynności i innych.— W tym roku *Rezurekcja*, po raz pierwszy odprawioną była w Kościele Śgo Karola *Boromeusza*, parafjalnym Parafji Ś. Andrzeja, w dniu Wielkiejnocy o godzinie 5½ z rana; celebrował WJX. *Zarzecki*, Administrator Parafji, w assystencji 12tu Duchownych z różnych Świątyń. Obecnych pobożnych, liczono do 4,000.

W pierwsze Święto Zmartwychwstania PAŃSKIEGO, wszystkie Kościoły były okazale przyozdobione; wydobyto do celebry najkosztowniejsze ornaty. Do południa jeszcze wielu pobożnych przystępowało do Spowiedzi i Komunji Śtej.— W Kościele Metropolitalnym celebrował pontyfikalnie Mszę wielką JW. JX. Biskup *Fijałkowski*; a Kazanie miał WJX. Stefan *Łasicki*, Wikarjusz przy Kościele Metropolitalnym.

Wczoraj w Kościele Braci *Miłosierdzia*, obchodzonym był uroczyście Odpust zwany *Emaus*, na pamiątkę cudownego ukazania się CHRYSTUSA, dwóm z Uczniów Swoich, udających się do miasteczka tegoż nazwiska. W tym Kościele celebrował dnia tego Summę WJX. *Wołek*, Prowincjał XX. *Augustjanów*; Kazanie zaś mieli: w czasie Summy, JXiądz Dominik *Pawłowski*, a w czasie Nieszporów, JXiądz Stanisław *Kryński*, oba z Zakonu Śgo Augustyna.

W Niedzielę, w Kościele *Ewangielicko-Augsburgskim*, w czasie Nabożeństwa, wykonane zostało pod dyrekcją P. *Frejera*, wielkie pośmiertne dzieło religijne *Mendelsohna* p. t. *Lauda Sion*. Podziwiać za prawdę należy tak śmiałe przedsięwzięcie dyrygującego. Dzieło to bowiem nawet w samych *Niemczech* tem ognisku muzycznem, zaledwie kilka razy dotąd było słyszane, gdy u nas dnia tego przez sto kilkadziesiąt osób, i główną solistkę Pannę *Reinstein*, pokonano wszystkie trudności, i oddano je z całą uroczystością. To więc świetne wykonanie tyle olbrzymiego przedsięwzięcia, było najpiękniejszą dla dyrygującego P. *Frejera*, za jego trudy i poświęcenie nagrodą. Z liczby innych solistów, zasłużyli również na podziękę: Panna *Bauman*, oraz PP. *Szczepkowski* i *Markowski*.

Do liczby pozostawionych nam przez Ojców zwyczajów, należy także *święcone*. Po wszystkich też domach, w dnie ubiegłych Świąt *Wielkanocnych*, zastawne stoły, gięły się, nie pod ciężarem, (bo ciasta z rąk naszych Gospodyń wyszłe, lżejsze były od piórka), ale pod nieprzeliczonemi massami owych *bab*, *placków*, *mazurków*, *marcypanów*, *głowizn*, *szynek*, i t. d. i t. d., w jakie stoły przybrano. Między innemi a wyprawionemi nietylko dla znakomitych Osób, ale także i dla podwładnych swoich, odznaczały się święcone u JW. Radcy Tajnego Senatora *Morawskiego*, Dyrektora Głównego Prezydującego w K. R. P. i S., i JW. Jenerała *Abramowicza* Ober-Policmajstra miasta. Pierwsze z nich rozdzielone było na dwa dni, a drugie odbyło się wczoraj. Otwarte z prawdziwą gościnnością podwoje, nie zamykały się ani na chwilę, a na co tylko w przyrządzeniu zastawności zdobyła się sztuka, wszystko to znalazło się na obszernych stołach. Po domach prywatnych snuły się ciągle roje zwiedzających przyjaciół i znajomych, bo dzień święconego, to duma Gospodyń, to pole dla przemysłu wszelkiego rodzaju. Jeżeli bowiem którejkolwiek z tych pierwszych, niedozwoliło zdrowie, albo czas, zająć się odpowiedniem przybraniem stołów, znalazło się wnet wszystko jak na zawołanie, to w zakładach znanych z gustu PP. Cukierników naszych, to w składach wędlin i innych. Na niektórych a suto przybranych stołach, uważaliśmy świeżo, (szkoda tylko że dopiero w Wielką Sobotę, przybyłe z *Paryża* do składu Pana *Storsberga*) prześlicznej roboty porcelanowe jaja w rozmaitych kształtach. W ogóle możem powiedzieć, że prawie wszystkie *baby* oraz inne ciasta, udały się jak najzupełniej w tym roku, na co także nie mały wpływ wywarły drożdże z fabryki w *Krasnowoli*, których przed świętami około 6,000 funtów w głównym ich składzie to jest u Pana *Krzymińskiego*, w domu W. *Brunweja*, sprzedano.

Sięgające wszędzie oko OPATRZNOŚCI, zwróciło się jak zawsze i ku niedoli, a gdy wszyscy cieszyli się i radowali w dniu Zmartwychwstania PAŃSKIEGO, tej samej rozkoszy doznali starcy, i sieroty, pod opieką *Warsz: Towa: Dobr:* zostający. Jak bowiem dawniej tak i w tym roku wsparci hojnym datkiem jednego z główniejszych Członków Towarzystwa, korzystali z daru BOŻEGO, czyli święconego, jakie w Niedzielę o godz:

10ej rano, w obec JW. Vice-Prezesa Towarzystwa, oraz Szanownych Opiekunek i Członków, rozdzielone między nich zostało. Przed przystąpieniem do spożycia tych darów, W. JXiądz *Bogdan*, Członek Towarzystwa, pobłogosławił takowe, a następnie w wymownych słowach udzielił obecnym stosowną do okoliczności naukę. Nie wyłączając przeto ni obecnych członków, ni owych starców zgrzybiałych, ni młodocianych sierot, wszystkim w ogóle zabłysła łza w oku, wszystkim wymowa kaznodziei, aż do duszy przenikła. Jeszcze bowiem brzmią nam w uszach te słowa, które zwrócił do wyobrazicieli niedoli »rozradujcie się w PANU, poczujcie godność waszą, uwierzcie żeście członkami jednej wielkiej rodziny, której dobry BÓG Ojcem, a w obecnych tu darach, poświęconych w tej chwili, przesłanych wam od pośredników OPATRZNOŚCI Najwyższej, zrozumiejcie pocałunek bratni, tkliwy uścisk i serdeczne pozdrowienie w CHRYSTUSIE." Następnie złożył niejako podziękę wszystkim dobroczyńcom, niepomijając i niezmordowanych w staraniach swoich *Siostr Miłosierdzia*, do których bardzo właściwie zastosował te słowa: »Tu święte dziewice usługom cierpiących siostr i braci oddane, zapominają o sobie, aby drugim ciężar tego żywota lżejszym uczynić." Nie mniej pięknym był ustęp poświęcony nie zbyt dawno zgasłej przełożonej *Siostr Miłosierdzia*, a w tych zamknięty wyrazach: »wasza miłość, wasza wdzięczność i wasza modlitwa, niech się nawet przedziera w świat drugi, tam niech się często jednoczy duch wasz, niech się zespola z tą duszą, z tą ukochaną od was istotą, co na usługach waszych swoje życie spędziwszy, na długo niezapełnioną próżnię zostawiła po sobie, a po której stracie, jeszcze podobno łzy wasze nie oschły." W tym to sposobie JX. *Bogdan* przemawiał do 170 matron i 80 zgrzybiałych starców, i stukilkudziesięciu dziatek płci obiej, którzy długim rzędem otaczali stoły. Najstarszą z tych matron była Marjanna *Sosnowska*, wdowa po byłym urzędniku, lat **104** wieku licząca, rodem z *Nadarzyna*. Pomiędzy zaś starcami, przodkował Andrzej *Naziębło* lat **91**, były rymarz rodem z *Warszawy*. Po odejściu tychże, miejsca ich zajęte zostały przez młódź a mianowicie sieroty: chłopców 83, a dziewczynek 58. Z tych 5-letnie, to jest: Jan *Starzeński* i Marjanna *Grodzka*, były najmłodsze. Na wszystkich tych twarzach to zoranych wiekiem, to dziewiczą okrytych powłoką, malowała się wdzięczność tak dla opiekuńczego Rządu jako i dla swych dobroczyńców, z których tak obecni jak i nieobecni, zyskali w dniu tym zadowolenie, i błogi spokój duszy.

Wczoraj również dobroczynna ręka powitała sieroty w Domu Ochrony na Nowym-Świecie, i hojnie z darem BOŻYM zastawiła im stoły. Dary te składały się z ofiar, jakie zacni Opiekunowie i dobroczynne Osoby złożyły na ołtarz niedoli. W obec przeto Szanownych Członków Warsz: Tow: Dobroczynności, oraz zacnych Dam Opiekunek, W. JX. Józef *Zmijewski*, Wikary przy Kościele Śgo Alexandra, przystąpił do pobłogosławienia tych darów; następnie w pełnej prostoty i zrozumiałej dla dziatwy przemowie, wystawił im cel pamiątki dnia tego, i wezwał do miłowania Zmartwychwstałego CHRYSTUSA, i wdzięczności ku tym wszystkim, którzy z swej szczodrobliwości pod opieką Władzy, nad ich losem czuwają. Tak więc 83 sierot od 5ciu do 12tu lat wieku mających, otoczyły stoły, przejęte obok radości i wesela, uczuciem, jakiem ich zbawienne słowa wymownego Kapłana natchnęły.

Wczoraj około godziny 3ej z południa, JO. Xiążę Namiestnik Królestwa, raczył zajechać do JW. JX. Biskupa *Fijałkowskiego*, Administratora Archi-Dyecezji *Warszawskiej*.

Na zasadzie rozkazu Najwyższego, w skutek przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa wydanego, wolno jest bez uiszczania opłaty, używać dawnego ubioru połączonego z noszeniem brody, Rabinom i wszystkim duchownym wyznania Mojżeszowego, z zastrzeżeniem, że ci, którzy obowiązki obecnie sprawowane pełnić przestaną, do używania tegoż ubioru prawo utracą. Pozwolenie to, nie rozciąga się także do ich następców, którzy bezwarunkowo nosić powinni ubiór, dla wszystkich w ogólności Starozakonnych przepisany.

JO. Xżę *Golicyn* i JW. Hrabia *Baranow*, Jenerałowie-Majorowie z Orszaku J. C. K. MOŚCI, przybyli z *Petersburga* do *Warszawy;* a JO. Xżę *Golicyn* Jenerał-Major, Naczelnik Wojenny Kaliski, z *Kalisza*.

Apolonja *Heppen*, Wdowa po Buchalterze Kassy Dóbr i Lasów b. Xięztwa *Warszawskiego*, przeżywszy lat 87, onegdaj zakończyła życie. Dzieci i Wnuki zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, dziś o godz: 4tej po południu, z Kaplicy XX. *Reformatów*, na smętarz Powązkowski.

Onegdaj rozstała się z tym światem w 34 roku życia ś. p. Marja z Vonhow *Foerster*, małżonka Fran: *Foerstera* Maszynisty przy Zarządzie kolei żelaznej. Exportacja zwłok odbędzie się dziś o godz: $3^1/_2$ z domu Nr 1379, na smętarz *Ewangelicko-Augsburgski;* na którą pozostały Mąż i Dzieci, zapraszają Przyjaciół i Znajomych.

Obok podziękowania Szanownemu Przełożonemu Zgromadzenia XX. *Karmelitów* na *Krakowskiem-Przedmieściu*, za zwrócenie zapomnianego w tymże Kościele parasolika, przy zwiedzaniu Grobu ZBAWICIELA, złożono w Redakcji *Kurjera* od Z. K. rsr. 1, dla dołączenia go do funduszów przeznaczonych na odnowienie tego Przybytku BOŻEGO.— Wygrany rs. 1 w zakładzie z M. Za... składam wraz z dodatkiem k. 5, według umowy, na Instytut moralnie zanied: dzieci.

Kto chciał uprzedzić drugiego z *dyngusem*, ten musiał wstać rano, bo każdy myślał dobrze o *szmigusie*, lękając się tej chłodnej rannej niespodzianki. Była ona to z *wody*, to z *perfum*, to z świeżo zazielenionej *rószczki*, słowem jak dla kogo i komu. Szło tu bowiem głównie o zachowanie i tego zwyczaju, tem korzystniejszego w mieście jak po wsiach, że nie mamy stawów, w których swawolna czeladź niemiłosiernie pławi w dniu tym dziewczęta.

Skład nót muzycznych R. *Fridlein*, przy ul: Senatorskiej Nr 460, odebrał kompozycje Ant: *Kątskiego*, jako to: *la Cerito Mazurka*, dzieło 84; cena k. $37^1/_2$; oraz

Scherzo na fortepjan, wyjątek z 2giej Symfonji tegoż, dzieło 90te; cena k. 60.

Onegdaj i wczoraj, Plac *Krasińskich*, przedstawiał widok pełen rozmaitości i ruchu, był to, (przepraszamy za porównanie), ale był to niby *olbrzymi okręt*, a dwa słupy, które z łona jego wystrzeliły, wyobrażały *maszty*, nie zakończone jednakże prozaiczną chorągiewką, ale połyskującemi *kapeluszami*, pod których opiekuńczym cieniem, spokojnie spoczywały: *ruble*, *wino*, *zegarki*, *surduty*, *kamizelki*, i inne nieodbicie do tego potrzebne *utensilja;* massy napełniające wnętrze, to osada i podróżni, a drobna jeszcze generacja, ów postrach wszystkich obcasów i nagniotków, była jak *szczury okrętowe*, które jeżeli tym razem nie gryzły, to przynajmniej przeraźliwie piszczały. Jednakże chociaż na pierwszy rzut oka znaleźliśmy w tem jakieś dalekie podobieństwo do okrętu, to przyjrzawszy się bliżej, błąd nasz przyznać musimy. Bo proszę, na którym okręcie jest dwanaście *karuzeli*, dziewięć *młynów djabelskich*, dziesięć *huśtawek*, trzy *hece*, i dwie *kosmoramy*, z których jedna nazywa się *panoramą?* na którymże to statku tyle jest pięknych dziewcząt i rzeźkich chłopaków? wprawdzie okręt taki mógłby być korzystnie poruszany za pomocą *pary*, bo ileż to tam *par* było, ale że zbytek zawsze szkodzi, obawiać by się należało *explozji*, która nieodżałowaneby straty zrządziła. Odstępując więc od porównania, niezbyt może trafnego, pospieszamy zdać *relację* poprostu, bez żadnych poetycznych wybryków. Onegdaj, już od samego rana, tłoczono się na miejsce zabaw, nie zważając ani na serdeczne uściski tłumu, ani na ostre szturchańce, owe nieodstępne *akcydensa* w podobnych okolicznościach. Głównem zadaniem tak licznego zgromadzenia były dwa słupy, uwieńczone w nagrody, które nie do jednych ust ślinkę sprowadzały. Wszyscy obmierzali wysokość, liczyli się z siłami, a małe uliczne *paupry*, przeklinając swe krótkie nogi, z gniewem oddalały się, i depcąc po drodze wszystko co się nawinęło, spieszyły szukać pociechy, w zaglądaniu przez szpary do *teatrum*, gdzie bez miłosierdzia *łamano* sobie wszystkie kości. Długo owe dwa słupy, czyli dwaj potwornego wzrostu ludzie, mówimy *ludzie*, bo kiedy się ma porządny *kapelusz*, *surdut*, *kamizelkę*, i t. d., kiedy w kieszeni brzęczą *pieniądze*, dygoce *zegarek*, a w głowie szumi butelka *wina*, czyliż wówczas nie jest się *człowiekiem*, małoż tak przybranych *drągów*, świat nazywa *ludźmi?* Owoż, jak powiedzieliśmy, długo te dwa olbrzymy czekały, aż ktoś więcej obeznany z etykietą, odważy się przebyć drogę oblaną mydłem, aby dostawszy się do ich głów, eleganckiem zdjęciem kapelusza pozdrowić zebraną Publiczność; ale ścieszka prowadząca na szczyt, tak szatańsko błyszczała, a jasne promienie słońca, tak dokładnie oświetlały wszelkie niebezpieczeństwa i trudności, że po różnych a nadaremnych próbach, nawet *Skrzeczkowski*, ów tylo-letni zbieracz *słupowej garderoby*, który powinien był dotychczas założyć skład surdutów, powtarzamy, nawet *on*, czy to w skutek nieusposobienia fizycznego, czyli też złego humoru, dość, że od połowy słupa zsunął się, wprawdzie porządnie *namydlony*, ale też nic więcej. Gdy tak różni i różnie probują swoich zdolności, zjawia się 21-letni Wincenty *Paśnik*, Czeladnik mularski. *Paśnik*, nazwisko arcy-cienkie i *filigranowe*, ale zarazem wiele obiecujące zręczności. Kto też na to liczył, nie zawiódł się, bo *Paśnik* altetycznie *opasawszy* się około słupa, wkrótce ze zdobytemi *trofeami*, szczęśliwie zstąpił na ziemię, a widząc, że i drugiemu słupowi nikt podołać nie może, powtórzył zgrabną *operację*, i drugą sprzątnął nagrodę. Gdy już więc dominujący cel zabawy osiągnięty został, massy rozpierzchły się ku innym rozrywkom. Tam dosiadano drewnianych *bachmatów*, aby w pełnym galopie, na wzór średnio-wiecznych rycerzy, chwytać kółka na rapiry; owdzie napełnione *młyny djabelskie* kręciły się z przeraźliwym piskiem; a strojne nasze panny *młodsze* i *starsze*, różnorodnie przyjmowały zmiany tego szatańskiego *kołowrotu;* jedne bowiem ze *stoicką* obojętnością patrzały na swoje wywyższenie się i następny upadek, inne mniej posiadające filozofji, cieszyły się gdy szły w górę, a smutnie wykrzykiwały widząc się na dole; byli nawet i tacy, którzy w tym odurzającym wirze, doświadczali czegoś nakształt morskiej choroby, i w tym tylko przypadku, możnaby ten plac porównać z okrętem. Inni znowu bezpiecznie, tanim kosztem, nie obawiając się rozbójników ani morskich ani lądowych, podróżowali pieszo po całym świecie w *panoramach* i *kosmoramach*. Znaczna także liczba amatorów, spieszyła przez ogród *Krasińskich* do menażerji P. *Preuscher;* nie mogli się oni bowiem oprzeć wymownym zaproszeniom, któremi dwa potężne *słonie*, jako reprezentańci tejże menażerji, zachęcały Publiczność, ku podziwianiu ich *niepospolityah talentów* (NB. te słonie były malowane). Pomińmy jednakże to wszystko, aby zastanowić się nad *artystyczno-akrobatyczno-ekwilibryczno-żonglersko-herkulesową* stroną. Trzy takie są *entrepryzy*: dwie mieszczą się z godnem naśladowania braterstwem w jednem zabudowaniu, *alias* mówiąc *prozą*, w *szopie;* trzecia, w *teatrum*, wystylizowanym w smaku starożytnych *hipodromów*, nie cierpiących żadnych dachów ani przykryć. Otóż to tam miały miejsca rozliczne *łamaniny*, jako też sceny *rozśmieszające* aż do *spazmów* (?), *biesiady końskie*, *dowcipne monologi....*, *przytomne odpowiedzi pajacca*, i t. d. Nie możemy nieoddać sprawiedliwości, towarzystwu Pana *Okenczyc;* jest ono niesłychanie pięknie *połamane*. Kompanja Pana *Hanka* i siedmio-letni *Józio*, także w tym względzie nie zostawiają nic do życzenia; ale przyznać musiemy, że dziewięcio-letni (przecie!) *Adolfek*, w truppie Pana *Stroszer*, jest *apoteozą* wszystkich łamanych kości. Dziecię to, pomimo takiej fizycznej pracy, wygląda zdrowo, i jest przyjemnie pulchne; pochodzi to zapewne z przyczyny, że młody *Adolfek* łamie się tylko raz do roku; w przeciwnym bowiem razie, rozkruszyłby się dotąd na *miazgę;* niech to jednakże nie obraża siedmio-letniego *Józia*, jak on będzie miał przez trzy lata *ośm* lat, to może dojdzie do tej *perfekcji*. Teraz zaś przystąpiemy do zakończenia tego malowniczego widowiska; a ponieważ *finis coronat opus*, będziemy się więc starać nie pominąć żadnego szczegółu. Około godziny 6tej, wypłynął z *hipodromu*

pękaty a strojny w *arlekińską* sukienkę, *balon;* jeszcze nie wzbił się wysoko, gdy w ślad za nim wyleciała w powietrze potężnie *pulchna czapka,* która jednakże nie mogąc mu sprostać, spadła wśród tłumu; do kogo ona należała, nie wiemy, ale wszakże nie możemy wzbronić domysłów. Skoro ów żarzący w środku ogniem latawiec, wzniósł się po-nad massy, ogólny odgłos: *a! a!* rozległ się na wsze strony, i towarzyszył mu dopóki nie znikł w obłokach. Po chwili, drugi *balon,* dwa-kroć ogromniejszy, okazał się zdziwionej Publiczności; to też dwa-kroć głośniejsze: *a! a!* powtórzyły wszystkie zakątki placu *Krasińskich;* balon ten bez żadnego szwanku i niesłychanie fortunnie, w niedojrzanej przepadł wysokości. »A jakim to on sposobem leci tak wysoko?" zapytał jeden z *adeptów Pistorjusza.* »Na *spirytusie*", odrzekł ktoś. »No czy tak? to i ja tô potrafię." To mówiąc, wtoczył się do *pseudo-bufetu.* Nie wiemy, jak tam długo wypełniał się *kartoflanym* gazem, to tylko zaręczyć możemy, że opuszczając zabawy, widzieliśmy jego *balon* nie w górze, ale na bruku, w stanie bardzo opłakanym. I wczoraj także, jak dnia poprzedniego, z równą ochotą oddano się rozrywce. Przerwał ją wprawdzie nader potrzebny (tylko nie w dniu wczorajszym) deszczyk, ale dla tego nie odstraszył ni widzów, ni miłośników zabawy. Puszczony przed wieczorem balon, wzniósł się również fortunnie jak dwaj jego poprzednicy, tylko w przeciwną stronę. Dziś i dni następnych, to jest aż do Niedzieli, zabawy te ciągle trwać będą.

W tych dniach wyszło dzieło, p. t: *Zasady Technologji chemicznej gospodarskiej,* obejmujące naukę, o wypalaniu wódki, warzeniu piwa, i wyrabianiu różnych napojów wyskokowych, otrzymywaniu octu i cukru z buraków (w obszerności), wydobywaniu mączki i przerabianiu jej na syrop, wybijaniu olejów i t. p.; wydał Józef *Belza,* z dodaniem pomnożonych wiadomości praktycznych Karola *Kurka,* tyczących się gorzelnictwa i piwowarstwa. Wydanie drugie przerobione podług najświeższych dzieł praktycznych. Skład główny tego dzieła, jest w Xięgarni *Bernstejna* przy ulicy Miodowej pod Nr 483; nabyć je można także we wszystkich celniejszych Xięgarniach *Warszawskich,* po rs. 2 za exem:.

Jutro i pojutrze, u Izraelitów ostatnie święta *Paschy* uroczyste.

Jak wczoraj tak i dziś po południu, trąbka P. *Rajczaka* zabrzmi w *Dolinie Szwajcarskiej*, a z drugiej strony *Wisły* dziś także, to jest w ogrodzie u P. *Glińskiego,* odezwie się kompanja P. *Modlińskiego,* która odtąd da się słyszeć tamże codziennie.

Na ostatnich targach *Warszawskich* i *Pragskich* płacono: za korzec 4ro-ćwierciowy *żyta* rsr. 2 kop. 97, *pszenicy* rs. 4 k. 21½, *jęczmienia* rs. 2 k. 62½, *owsa* rs. 2 kop. 26, *siana* furę jednokonną od rs. 2 kop. 95 do rs. 5 k. 25, *siana* furę parokonną od rs. 5 do rs. 8 k. 55, *słomy* furę zwyczajną od rs. 2 kop. 10 do rs. 3 kop. 60, *kartofli* korzec kop. 96½.

Na samo zakończenie *Wielkiego Tygodnia,* czyli *Sobotę,* około 10tej wieczorem, spadł deszczyk, po którym nazajutrz zajaśniała pogoda, i ożywione drzewka rozwinęły liście. Wczoraj pogoda ta nieco się zachwiała, i uprzedziła skutki zmiany lunacji na *ostatnią Kwadrę,* która jutro o godz: 8ej m. 22 rano, przypada, a według której obok ciepłego stanu powietrza, ma nastąpić odmiana. W Sobotę wieczorem, mieliśmy pierwsze błyskawice, które ponowiły się wczoraj.

P. Filip *Taglioni,* Dyrektor baletu Teatru Warszawskiego, wrócił z zagranicy.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani: po Operze *Ernani,* Panna *Hollossy,* PP. *Dobrski* i *Troschel* po 3-kroć, oraz Pan *Ziołkowski.* W Teatrze Rozmaitości, po Kom: *Sztuka przypodobania się,* Panna *Ciemska* 7-kroć, Panna *Morys* 4-kroć, oraz PP. *Szymanowski* i *Panczykowski* po 2-kroć; po Kom: *Kto wie na co się przyda,* Panna *Morys* i P. *Panczykowski* 2-kroć.

Anglja. *Londyn 16 Kwietnia.* — Xżę *Albert* przyjmował onegdaj Kommissarzy zagranicznych wystawy. Królowa objawiła życzenie, że wystawę w dniu 1 Maja sama otworzy, i to z największym przepychem. Czynność wielka w gmachu panuje, dach cały jest już zupełnie od wody zabezpieczony; wszystkie rusztowania usunięto. Na małym stawku tuż przy gmachu wystawy, umieszczą model fregaty *angielskiej;* będzie to okręcik o 25 tonsach obejmu; komenderować nim ma Oficer marynarki Królewskiej; osada składać się będzie z 20tu kadetów. Wszystkie kluby, stowarzyszenia, korporacje, postanowiły otworzyć cudzoziemcom wstęp do swych bibljotek, miejsc zebrania, gmachów i t. p. Na czas wystawy, kilka dzienników w obcych językach wychodzić tu będzie. — Za bilem emancypacji *Izraelitów,* przedstawionym przez gabinet, oświadczyło się 68 głosów większości. — Z *Brezylji* otrzymano wiadomości: wojna z *Buenos-Ayres* zdaje się konieczną. — Na czas wystawy, około *Londynu* garnizony powiększą. — By dać wyobrażenie robót w pałacu kryształowym, donoszą, że do pomalowania białym kolorem niektórych części, spotrzebowano 1,400 centnarów blejwejsu. — Robią już przygotowania na przyjęcie 3600 gwardzistów naro: *francuzkich,* którzy tu przybędą w rocznicę urodzin Królowej.

Austrja. *Wiedeń 18go Kwietnia.* — Pomimo słabości, Cesarz codzień konferuje z Prezesem rady Ministrów. — Hr: *Thun* wczoraj przybył przez *Drezdno* do *Frankfurtu;* spodziewano się tam ważnych narad. — Brat Cesarza zasłabł mocno w *Tryeście;* wysłano tam lekarza nadwornego. — Feldzeugm: *v. Haynau,* myśli wydać swe pamiętniki w ciągu b. r.; przyjął w tym celu usługi jednego z zdolniejszych pisarzy. — Nowy Poseł *Pruski* dopiero po świętach tu zjedzie. — Stracono nadzieję przywrócenia do zdrowia Feldm: Poru: *Wohlgemuth.* — Podwyższenie pensji oficerów powiększy wydatek na armję o 1½ mil: złr. — Rząd traktuje w *Holandji* o wielką pożyczkę, by powiększyć summę brzęczącej monety w obiegu. — Naprawiają tu willę Xięcia *Metternich,* który niezawodnie w tym roku tu wróci. — Hr: *Chambord* zachorował znowu w *Wenecji.* — Ogólną summę kapitału koniecznego do załatwienia sprawy uwłaszczenia włościan oblicza gabinet na 207 miljonów złr. — Cena mieszkań w tym roku w górę poszła blizko o 30 procent. — Wydano patent o radzie Państwa, ale

dotąd tylko 8 radców mianowano.— Gabinet poda projekt nowej organizacji wojskowej związku.— Kopalnie złota w *Austrji* wydają tego metalu za 603,000 dukatów rocznie.— Rządy Xięztw *Naddunajskich*, ograniczyły prawa panów nad ich poddanemi.— Feldzeug: *v. Haynau*, ma zostać Gubernatorem wojennym *Wiednia*. — Wiadomości z giełdy nie są zadowalające.— W *Budzie* zamek tameczny naprawiają.

Francja. *Paryż 16go Kwietnia*. — Nieprzyjazń objawiona przez niektóre dzienniki nowemu gabinetowi ustała nieco; zdaje się jednak, że Ministrowie dzisiejsi, widząc niepodobieństwo przeprowadzenia swych zamiarów, nie pomyślą o projektach przejrzenia ustawy lub przedłużenia władzy Prezydenta, ale poprzestaną na utrzymaniu porządku i wykonywaniu prawa, zostawiając resztę Zgromadzeniu. *Monitor* zaprzeczył prawie wszystkim pogłoskom o odwołaniu się do narodu puszczanym przez dzienniki *Elizejskie*, które jednak nie przestają powtarzać podobnych projektów. Tak *opozycyjni* jak *decembryści*, zbierają podpisy; pierwsi przeciw przejrzeniu ustawy, drudzy za przedłużeniem władzy Prezydenta; stowarzyszenie to coraz bardziej na nowo rozszerza się pod rozmaitemi pozorami; ma ono liczyć w *Paryżu* około 80,000 członków. — Dzisiejszy spacer *Longchamps* nie był bardzo świetny pod względem mód i powozów. — Jenerałowie, dowódzcy dywizji, otrzymali rozkaz złożenia raportów, wiele mają amunicji i jakie zasoby wojenne w okręgach im powierzonych. — Wszystkie odwachy połączone być mają z koszarami za pomocą linji *elektryczno-magnetycznych*.— Wczoraj deszcz ulewny z piorunami i grzmotami utrudnił niezmiernie komunikację, bo w niektórych miejscach wody było na $1^1/_2$ łokcia; szkody w piwnicach i sklepach są znaczne.— Xiążę *Levis*, poufny przyjaciel Hr. *Chambord*, przybył tutaj.— Uważano, że w tym roku *Paryżanie* są niesłychanie nabożnemi, licznie zwiedzają Kościoły, i składki dla ubogich bardzo obficie wypadają; na jednem z kazań ojca *Ventura*, w Kościele Świętej Magdaleny, zebrano 15,000 fr.— Jenerał *Hautpoul* wraca do *Francji* z *Algierji*; rząd niezatwierdził jego planu wyprawy na *Kabylją*; ponieważ wiadomości o owej wyprawie rozpuszczono wcześniej jak należało, *Kabylowie* mieli czas przygotować się.— Kongres rolniczy zajmuje się teraz kwestją zasiewania lasów, i utrzymywania istniejących. — Otrzymano tu ważne depesze z *Berlina*. — Wszyscy Ministrowie wydają do swych podwładnych urzędników bardzo energiczne wezwania.— P *Fould* ma zamiar przedstawić izbie projekt do prawa, mający uregulować kurs papierów publicznych.— Z południowych departamentów ciągle otrzymują tu depesze o nieustającem wrzeniu tamże i potrzebie pilnej baczności.— Prefekt policji pracuje nad przeprowadzeniem swych projektów ulepszenia sprzedaży mięsa.— Najliczniej odwiedzanemi w r. b. były nauki i kazania ojca *Lacordaire*; nie podobna wyobrazić sobie tłoku, jaki zapełniał Świątynie, ile razy ten duchowny kazał.— Jenerał *Narvaez* oświadczył posłowi *hiszpańskiemu*, że na teraz nie myśli wracać do *Madrytu*. — P. *Faucher* chce udzielić dymisję 25 Prefektom. — Rząd popiera kandydaturę P. *Duclerc*, b. Ministra skarbu, za rządu tymczasowego, w depar: *Landes*.— Myślą o reformie systematu przysięgłych.

Hiszpanja.— Dotąd jeszcze nie mianowano Ministra spraw zagr:, i nie wiadomo kto nim zostanie.— Wybory rozpisano na 10 Maja; stronnictwa robią przygotowania. — Dymisje urzędnikom ciągle udzielają.

Niemcy. — Z *Hesji* dochodzą smutne wieści o położeniu tego kraju pod względem materjalnym; żebracy całemi gromadami po drogach chodzą. W *Wilhelmsbad* zamknięto dom gry.— Sądzą, że Xżę *Schwarzenberg* przybędzie wkrótce do *Drezdna*, by zamknąć konferencje.— By zaradzić kwestji finansowej w *Hesji*, chcą tam jak najrychlej nadać jakie bądź prawo wyborcze i zwołać stany, a dostawszy zatwierdzenie pożyczki, rozwiązać je natychmiast.— Wojska *bawarskie* stojące w *Hesji*, w Maju wrócą do swego kraju.— W *Wirtembergu* udział w wyborach jest nader mały. — W *Stuttgardzie* rada tajna odrzuciła projekt Ministra wojny, żądający wprowadzenia na nowo kary cielesnej.— W *Holsztynie* znowu mnóstwo oficerów oddalono. Zebranie deputatów ustawodawczych w *Flensburgu*, ma nastąpić w Maju. *Danja* myśli ufortyfikować *Friderichstadt*; wątpią jednak, by *Niemcy* na to pozwoliły.

Prusy. — Izby w dniu 23 b. m. na nowo obrady rozpoczną.— Król zatwierdził nowy kodex kryminalny. — Odpowiedź *Austrji* ostatnia ma być bardzo przyjazną, ale Xiążę *Schwarzenberg* żąda, by *Prusy* popierały wstąpienie wszystkich prowincji *Austrji* do związku *niemieckiego* przeciw roszczeniom zagranicy.— Król co dzień odbywa narady z Panem *Manteuffel*, który następnie przewodniczy w radzie Ministrów. — Hr: *Alvensleben*, wrócił do *Drezdna*.— Gabinet zmieni dzisiejszy regulamin gminowy, bo mu zdaje się zbyt liberalnym. — W dziennikach, polityczna cisza najzupełniejsza.

Turcja.— Naczelnicy powstańców jeszcze się w *Bihacz* naradzają; postanowili oni bronić tej twierdzy, a następnie ruszyć do *Kliucz* i zapewnić sobie linję rzeki *Sanna*; kraj jest do szczętu tą wojną zniszczony. — Porta wysyła Kommisarza nadzwyczajnego do *Egiptu*; sprawę całą za załatwioną uważają.

Portugalja. — Przeciw gabinetowi Hr: *Thomar*, wybuchnęło powstanie; na jego czele stoi Xżę *Saldanha*; rozpoczęło się w *Antra* w d. 8 b. m.; wojsko łączy się z Xięciem, który przez *Santarem* na *Lizbonę* rusza. Dawni naczelnicy junty w *Oporto*, ruch ten popierają. Flota *angielska* na *Tagu*, ale zapewne do niczego nie wmięsza się; Król w 1,300 ludzi ruszył przeciw Xciu, który ma 5,000 wojska. Lud *Lizbony* nie myśli popierać Hr: *Thomar*, który wcale nie jest lubianym. Cała sprawa rychło skończy się, jeżeli Królowa tego Ministra oddali. Powstanie to dawno było przygotowane. Rząd pieniędzy nie ma. Aktu *habeas corpus*, jeszcze niezawieszono.

Włochy. — W *Piemoncie* robią przygotowania do wyborów municypalnych. Ludność państwa *sardyńskiego* wynosi 4,916,084 głów; z tych siódma część tylko czytać i pisać umie.— W *Turynie* uwagę publiczną zajmują dwa wielkie projekta: najprzód zamierzają wy-

budować kolosalny cyrk dla wszelkiego rodzaju widowisk; oprócz tego w owym olbrzymim budynku pomieszczą jeszcze rozmaite szkoły, jak gimnastyczną, pływania, fechtowania, ślizgania i weterynaryjną; nadto urządzą łaźnie, czytelnie, sale bilardowe i restaurację; myślą dodać jeszcze park i w tym polowanie na gołębie urządzić. Miasto da grunta, stowarzyszenie stosowne gmachy wybuduje. Dalej inna kompanja wydawać będzie dziennik ekonomiczno-historyczno-literacki; każdy prenumerator otrzymuje oprócz tego jeden tom na tydzień, wyliczono już rzeczy na 650 tomów, wszystkie poważniejszej treści. 12,000 prenumeratorów pozwoli nie tylko owe koszta tak znaczne opędzić, ale jeszcze zyskać 1 miljon lirów czystego zysku dla stowarzyszenia, które już ukonstytuowało się. — Z *Rzymu* donoszą o exekucjach na rozbójnikach dokonanych; surowość w tym względzie wielka.

Rozmaitości. — W jednym z dawnych rękopisów, pod tytułem: *Notaty mojego dziada*, napotykamy kilka słów o tańcach i tancerzach w *Polsce*, z których przytaczamy następujący wyjątek: »Skoczków Mosanie, i to nielada, bywało i u nas nie skąpo, bo chłopięta sieroty, albo też tacy, co im łacina sprzykrzyła się, zrobiwszy sobie *fugas chrustas* z pod dyscypliny *Jezuickiej*, kwerendowali o jakowe miejsce, coby to im życie i okrycie dało; a który z nich ku czemu był skrzętny, to i wyszedł nielada. Owóż tak się też stało i z owym *Slanczewskim*, co to ochotny a sprawny do skoków, po strachliwem *Reverendissime Pater*, usłyszał na teatrum Xiążąt *Radziwiłłów*, applauzy, a okrzyki! Bo też i grackie było z niego chłopię, zwinne jak piskorz, skoczne gdyby konik, a sprytne nakształt *Stańczykowego* plemienia. Tak więc, gdy razu pewnego Król *Stanisław* zasiadał z dygnitarją swoją oddzielną a szykowną przegrodę, i za dziwy *Slanczewskiego* obsypywał go applauzem, ten nie wiela myśląc, jednym susem z teatrum stanął w Królewskiej komnatce, a pokłoniwszy się do stóp Królewskich, ucałował podaną mu przez Króla Jegomościę rękę, i napowrót tym samym sposobem stanął na swem miejscu. Od tej też pory, Król polubił skoczka, a gdy który z Panów starszych alias dygnitarji, lub też jakie Xiążę, zaprosili do siebie *Stanisława Augusta*, już tedy bez *Slanczewskiego* nie mogło obejść się. Gdy przeto Król Jegomość wybrał się na *Litwę* na łowy, które dlań przyrządził *Radziwiłł*, i Mospan *Slanczewski* musiał puścić się w drogę, a lubo mu łowy nie bardzo były na rękę, jednak trudno było oprzeć się woli Króla Jegomości. Po kilku zaś dniach pobytu, przyszło i do ochoty, a gdy rozstawiali na stanowiskach, *Slanczewskiemu* dostało się miejsce obok Króla. Szumiały lasy i trzeszczały zagajniki, a hałas i tartas by w piekielnej otchłani, bo psy trafiły *odyńca*. I rozżarty zwierz pędził a pędził, ścieląc sośniaki jakby chrust, które nakształt brzytwy ścinał ostrzem kła, a cała psiarnia by mrowie, tuż za nim. Jednym razem da się *Slanczewskiemu* spojrzyć, a tu *odyniec* jak olbrzym tuż sadzi na niego. Odechciało się strzału na ten straszny widok, a jakoś do smaku przypadła ucieczka; ale gdzież uciekać? rzucił tedy flintę, a sam do góry, i już wisi oburącz na ogromnym konarze, rozpuszczonym jakby jaka brama po-nad drogą. Ale bies, jak widać, prześladował *Slanczewskiego*, bo w tejże chwili, gdy *odyniec* nadbiega, konar łamie się, a *Slanczewski* pada jak na konia na dzika, i już siedzi na nim. Widzi to stojący obok Król Jegomość, a oględny i nie strachliwy, mierzy do *odyńca* i daje ognia. Pieniek jak raz, i to dobry, bo ołowiany, trafia pod łopatkę, i kładzie trupem owego wierzchowca, a z nim i przerażonego ale żywego jeźdzca. Na cały czas łowów wystarczyło żartów z biednego myśliwca, co miasto ubijać, chciał objeżdżać *odyńców*; a Król Jegomość ciągle odtąd przy okazji powtarzał: »Żeby nie zręczny skok, to Pan *Slanczewski* dostałby kłem w bok." — Pewien oszust z więzienia wypuszczony, chcąc obudzić współczucie, i jak to mówią, na nowo osmyczyć kilku nowicjuszów, począł szeroko rozwodzić się nad *przejściami*, w jakich się w ciągu życia znajdował. Znający go dobrze jegomość, zniecierpliwiony temi łgarstwami, zawołał: »Koza, mości dobrodzieju, to nie *przejście*, bo tam jest tylko jedno *wejście* i *wyjście*."

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Brykczyński Stan: Sędzia Poko: z Ossy nr 613; Czikuanow Radca Stanu z Paryża nr 613; Fesca Albert fabrykant Machin z Berlina nr 603; Groman Kar: właści: fabr: z Łodzi nr 605; Ilińska Oktawia Hr. z Gub: Wołyńskiej nr 601; Paniutyn Jenerał-Adjut: J. C. K. M. z Łowicza. — Bogdanowicz Piotr Oby: z Gub: Grodzieńskiej nr 2160; Orzeł Alex: Urzęd: z Łukowa nr 586; Paniutyn Porucz: z Petersburga nr 634; Radoszewska Gabryela Oby: z Opatówka nr 413.

Wyjechali: Bukowski Stefan Oby: do Chełma; Letronne Horacy Kup: do Paryża; Mikorski Roman Hr. do Słubic; Baron Roenne Porucz: do Międzyrzeca; Załuski Euge: Hr. do Śniatynia; Wyczechowski Onufry Radca Tajny Senator do Pułtuska.

DONIESIENIA.

Rejent Kancellarji Ziemiańskiej Gub: Płockiej, zawiadamia strony interesowane, iż w skutku żądania Józefy Rumińskiej, jako głównej opiekunki nieletnich swych dzieci Elżbiety i Józefy Rumińskich, wydzierżawione będą przez publiczną licytację na lat 3, od dnia 12/24 Czerwca r. b. poczynające, DOBRA Brochocino i Brochocinek, w Okręgu Płockim, o milę od m. Płocka położone, do własności tychże nieletnich należące, obejmujące rozległości około włók 40 miary nowopolskiej, w glebie pszennej, mające zabudowania w dobrym stanie i łąki dostateczne na potrzebę; oprócz tego, na głównym folwarku Brochocino, urządzone jest gospodarstwo czteropolowe i stosowna część obsiana koniczyną; w ogóle zaś wysiano pszenicy korcy 127, żyta korcy 125, a jarzyna kompletnie odsianą będzie. Licytacja ta odbędzie się w Płocku w Kancellarji podpisanego Rejenta w terminie dnia 28 Kwietnia

(10 Maja) r. b. od summy rsr. 1500 na roczną dzierżawę uważając. Warunki tak u Opiekunki na gruncie, jako i u Rejenta, w każdym czasie, przejrzane być mogą. — *Małkiewicz.*

Dwie **KLACZE** skaro-gniade, młode, zdrowe, rosłe, dobrze ujeżdżone, z powodu wyjazdu, są do sprzedania. Wiadomość w kamienicy Sto-Krzyzkiej pod Nr 406/7, u Staugreta Eliasza, codziennie od godz: 8ej do 2ej.

Beczka dobrze uprawionej KAPUSTY, jest do zbycia pod Nr 642 przy ulicy Trębackiej, u Gospodarza. — Tamże jest MASZYNA grająca, z 30tu walcami, za bardzo mierną cenę do sprzedania.

Nadzorca Głównego Domu Badań, podaje do wiadomości, że na dostawę Sznurów, Szpagatu i Lin, dla Głównego Domu Badań, przez rok jeden, t. j. poczynając od d. 9 Maja 1851 r. do tegoż dnia 1852 r., odbywać się będzie w dniu 17/29 Kwietnia r. b. od godz: 11 z rana, w Kancellarji Domu Badań przy ulicy Dzielnej pod Nr 2361 głośna in minus licytacja, poczynając od summy rsr. 99 rocznie. Do licytacji przystępujący, winien złożyć na ręce Nadzorcy jako vadjum rs. 10. Warunki codzień w godzinach Biurowych, mogą być przejrzane w Kancellarji Domu Badań.

Kłossowski.

Podpisany, wczoraj przechodząc o godz: 8 rana, na Pocztę, ulicą Podwal, zgubił PAPIERY następujące: Prośbę do Najjaśniejszego PANA, i Dyplom Szlachectwa w języku rossyjskim, dla Syna Witolda Symeona Bronikowskiego, oraz zawiadomienie Deputacji Szlacheckiej. Znalazca raczy oddać pod Nr 519, za nagrodą — Bronikowski.

W dobrach Tarchominie, na trakcie Petersburgskim, 7 werst od Warszawy położonych, jest do wydzierżawienia od Ś. Jana r. b. PACHT, PROPINACJA, WIATRAK, i MIESZKANIE letnie. Wiadomość w pałacu Bagatelą zwanym, pod Rogatkami Mokotowskiemi.

Przy ulicy Sto-Krzyzkiej pod Nr 1342, na 2m piętrze, jest do wynajęcia od każdego czasu, do 1go Lipca r. b., POKÓJ z meblami lub bez, dla Kawalera. Wiadomość na miejscu.

Z powodu wyjazdu, w domu pod Nr 595 przy ulicy Bielańskiej, na 1m piętrze od frontu, są do sprzedania za umiarkowaną cenę, różne MEBLE, jako to: Kanapa, Krzesełka, Łóżko, Komoda, Szafa składana, i inne mobilja. Wiadomość tamże.

FOLWARK RAJSKO, lit: A. i B., w Okręgu Kaliskim położony, odległy od miasta Opatówka wiorst 5, a od szosy wiorst 2; gruntu 6 włók miary nowopolskiej, w glebie pszennej w sobie obejmujący, jest do sprzedania z wolnej ręki za cenę umiarkowaną; zabudowania folwarczne i włościan, są w stanie dobrym, z Inwentarzem lub bez. Chęć kupna mający, zgłosić się może bądź wprost do Właściciela *Kobierzyckiego*, lub w Kaliszu do Patrona *Nawrockiego*.

DOBRA JANIKÓW, w Okręgu Kaliskim położone, od miasta Opatówka wiorst 5, a od szose mil dwie odległe, około 13 włók miary nowopolskiej rozległe, w gruncie dobrym, są do sprzedania z wolnej ręki za cenę mierną. Chęć kupna mający, zgłosić się zechce (dla przejrzenia warunków) do Właściciela *Kobierzyckiego* w Rajskowie, wsi przyległej zamieszkałego, lub w Kaliszu do Patrona *Nawrockiego*.

Rejent Okręgu Zgierskiego.— Na żądanie Makarego Gosk, Opiekuna nielet[illegible]go Henryka Gomolińskiego, d. 6 Maja n. s. r. b. o godzinie 11 z rana, w mej Kancellarji w mieście Zgierzu, odbywać się będzie licytacja na wydzierżawienie 3ch-letnie, poczynając od Śgo Jana Chrzciciela r. b. dóbr Gieczna w Okręgu Zgierskim położonych, małoletniego Gomolińskiego dziedzicznych, od summy rsr. 900 rocznie. Warunki do tej dzierżawy, w każdym czasie w Kancellarji mej są do przejrzenia. — Kajetan *Szczawiński.*

Jest do wydzierżawienia od Śgo Jana r. b. w Gub: Warszaw: Okręgu Łowickim, **WIEŚ** Borzymów, 26 włók rozległości, od Warszawy odległa mil 7, od Stacji kolei żelaznej Rudy Guzowskiej dwie. Bliższą wiadomość powziąść można u Właściciela domu Nr 1775 przy ulicy Sto-Jerskiej, do godz: 9ej rano, i od 3ej do wieczora.

SPECYFIKACJA Lombardowa, wydana za Nrem 6,933, zaginęła. Uprasza się więc każdego, ktoby takową znalazł, o oddanie jej do Dyrekcji Lombardu w Magistracie tutejszym urzędującej, tem bardziej, że żadnej ztąd korzyści odnieść nie może; albowiem stosowne ostrzeżenie już nastąpiło.

Z powodu wyjazdu, do wynajęcia LOKAL z meblami, 4ry Pokoje i Kuchnia angielska, przy ulicy Nowy-Świat pod Nr 1257, na dole od frontu, za cenę 1500 zł., za miesięcy 6. Wiadomość na miejscu, rano do godziny 10, po południu do 5ej, przez dni 3 od czasu podania; a następnych w domu Karasia na 1m piętrze, w tychże samych godzinach, dowiedzieć się można u P. Zielińskiego Malarza.

Potrzebny jest APARTAMENT, złożony z 5ciu Pokoi, z Kuchnią, miesięcznie. Dowiedzieć się w Hotelu Krakowskim pod Numerem 3.

Doniesienie Ogrodnicze.— PP. *Martin* et C°, Ogrodnicy Francuzcy, przybyli z Paryża i Chambery, mający skład swój roślin w Hotelu Gerlacha przy ulicy Krak:-Przedm: Nr 414, donoszą PP. Amatorom Ogrodnictwa, iż wyjeżdżają za dni kilka. PP. Amatorowie którzyby chcieli nabyć roślin, raczą zapewne korzystać z teraźniejszego wielkiego zniżenia cen, spowodowanego tymże wyjazdem. Posiadają wszystkie gatunki roślin i drzew, jakie tylko zażądać można, oraz bogaty zbiór róż w najrozmaitszych odmianach, niemniej wielką ilość drzewek owocowych różnego rodzaju. Kto tylko zwiedzi ich skład, ten pewno nie wyjdzie bez zakupienia, widząc bogactwo zbioru i niskie ceny. Chętnie dopełnią zasadzenia drzew w mieście i okolicy bezpłatnie. Katalogi rozdają gratis.

We wsi *Witkowicach*, Powiecie Łowickim, o 5 ćwierci mili od Sochaczewa, na rzece *Bzurze*, przy jej ujściu do Wisły, pod *Wyszogrodem*, **MŁYNY** o ośmiu gankach, włącznie z Jagielnikiem i Stępami, oraz **TARTAK** o jednej pile, z gruntem i zabudowaniami ekonomicznemi, do wypuszczenia, bądź na lata, bądź w wieczystą dzierżawę. Wiadomość na miejscu, i w Warszawie za Żelazną bramą, przy Saskim Ogrodzie, pod Nrem 413 lit: E. Stróż Franciszek wskaże.

Są do sprzedania dwa **ZEGARKI**, jeden męzki, drugi damski; oraz BRANSOLETA i ŁAŃCUCH. Wiadomość w domu pod Nr 1731 przy ulicy Wiejskiej, u Rządcy domu.

Z Kantoru Zleceń przy ulicy Wierzbowej Nr 473 c.

LOKAL do najęcia od 1 Maja do 1 Listopada, przy ulicy Leszno pod Nr 730, składający się z Salonu z Balkonem, z 2ch Pokoi, Kuchni, Piwnicy i Drwalni. Dom i schody bardzo porządne, na 1m piętrze. Wiadomość na miejscu.

OSOBA obeznana z gospodarstwem wiejskiem i przepisami Rządowemi, jest w chęci przyjęcia obowiązku Rządcy Dóbr, Wójta Gminy lub Rachmistrza ekonomicznego, albo czasowo obowiązuje się do uformowania Rachunków ekonomicznych; potrzebujący, raczą swój adres zostawić w powyższym Kantorze.

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania MEBLE jesionowe, mahoniowe i palisandrowe, w domu pod Nr 1714, w Ogrodzie Róż, za cenę umiarkowaną.

Nastrajający Fortepjany, poleca się łaskawej Publiczności. Osoby interesowane, raczą się zgłosić pod Nr 2687, róg Sowiej i Bednarskiej, do handlu Win i Korzeni, P. Rybasiewicza.

Dziś rano ciepła stopni 10. Wczoraj w południe ciepła 15.

Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 3 cali 11.

TEATR WIELKI. Dziś, 1szy Akt *Stradelli. Dwaj Złodzieje.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, ...

Dziś, MIKROSKOP w Hotelu Krakowskim: o godz: 1ej z południa do 2ej i 5ej wieczorem do 6ej.— Uwaga. Kto chce jeszcze korzystać, winien w te dnie zwiedzić, albowiem później skutkiem zmiany temperatury, widowisko to nie może być z taką dokładnością jak obecnie okazywane.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 10 (22) Kwietnia 1851 r.— Starszy Cenzor, L. T. *Tripplin.*